

KRONIKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnośnieniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtorarazą droższa. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach duży rabat.

RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5

KINO-TEATR
„CORSO”
Ul. Kościelna № 9.

Program № 14.

Od poniedziałku 18 listopada 1918 r.

W obliczu śmierci

Wspaniały dramat w 5 ciał aktach

Z HELA MOJĄ

WIDOKI AMERYKI — Natura

Muzyka kameralna zastosowana do obrazu, pod kierun. p. W. Janiszewskiego.

SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.

DYREKCJA.

DZIŚ
W „MIRAŻU”
(Hotel Europejski).

Od Środy 20 do Soboty 24 b. m.

„Tylko jedno słowo”

Sztuka na tle równouprawnienia żydów

występy pp.: Celińskiej, Kosińskiej, Dzierżanowskiej, Kajzerówny, Wiktorowicza, Wołowskiego, Krawczyńskiego, Gozdawa-Drwęskiego, Brodelkiewicza, Chojnackiego, Rzęckiego i Buchusza

Początek g. 8¹/₂ w. W niedzielę i święta 2 przedst. pocz. 1-go 6 11-go 8¹/₂

Sala dobrze ogrzana. Zmiana programu w soboty i środy.

149—0

Kierownik literacki i reżyser T. WOŁOWSKI.

Do ogółu Ludności powiatu i miasta Radomia.

Obywatele i Obywatelki!

Od pewnego czasu wśród ludności naszego miasta rozsiewane są niczem nieuzasadnione wieści i pogłoski mogące spowodować pogromy.

Widząc w tem dążenie pewnych grup społecznych do zdyskredytowania rządów ludowych i przygotowania gruntu dla władzy opartej na wszelakim wsteczniectwie i krzywdzie ludu, oświadczam co następuje:

D. tymczasowe stanowisko Władz Polskich, jak również dekret tymczasowego Rządu Republiki Ludowej z d. 7 b. m., stwierdzają niezbicie, że władza w Polsce opiera i opierać się będzie na zupełnym równouprawnieniu wszystkich obywateli kraju bez różnicy narodowości i wyznania.

Niepomogą tutaj machinacje ciemnych sił, które starają się uwagę społeczeństwa odwrócić od żywotnych spraw chwili obecnej, a niezadowolone mas skierować przeciw ludności żydowskiej.

Są to gadzinowe metody byłych rządów carskich niegodne obywateli wyzwolającej się Polski!

Wobec tego ostrzegamy, że wszelkie gwałty, jak również podburzanie do wykroczeń przeciw ludności żydowskiej stłumione zostaną z całą surowością prawa.

Schwytani na uczynku grabieży lub łapiestw karani będą sądem doraźnym.

Radom, dnia 17 Listopada 1918 roku.

Dowódzca Wojskowego Okręgu Radomskiego:

J. Marjański, kapitan.

Komisarz Ludowy

Tymczasowego Rządu Republiki Ludowej:

A. Rzewski, m. p.

Odezwa Józefa Piłsudskiego.

Wyszedłszy z niemieckiej niewoli zastałem wyzwolającą się Polskę w najbardziej chaotycznych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, wobec zadań niezmiernie trudnych, w których lud polski musi wykazać swoją zdolność organizacyjną, bo żadna siła z zewnątrz nie może mu jej narzucić.

Uważałem za swój obowiązek ułatwić ludowi pracę organizowania się i postanowiłem rozważyć rolę i znaczenie przewodców polskich stronnictw ludowych, które miały nadać charakter nowemu rządowi.

W rozmowach prowadzonych z przedstawicielami niemal wszystkich stronnictw w Polsce, spotkałem

się ku wielkiej mej radości z zasadniczym potwierdzeniem mych myśli

Przeważająca większość doradzała utworzenie rządu nie tylko na podstawach demokratycznych, ale i z wybitnym udziałem przedstawicieli ludu wiejskiego i miejskiego.

Licząc się z potężnymi prądami zwyciężającymi dzisiaj na Zachodzie i Wschodzie Europy, zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu p. postą Ignacego Daszyńskiego, którego długoletnia praca patriotyczna i społeczna daje mi gwarancję, że zdoła w zgodnej współpracy z wszystkimi żywiołami przyczynić się do odbudowy dźwigającej się z gruzów Ojczyzny.

Ciężkie położenie ludu nie pozwoliło mu wyłonić z pośród siebie licznych sił fachowych, których kraj dzisiaj potrzebuje, zażądałem więc od p. prezydenta ministrów, aby licząc się z tem wzmocnił skuteczność pracy swego gabinetu przez udział w nim wybitnych sił fachowych, niezależnie od ich przekonań politycznych.

Z natury położenia Polski jest charakter rządu aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego prowi-

zorycznym i nie dozwala na przeprowadzenie głębokich zmian społecznych, które uchwalić może tylko Sejm ustawodawczy.

Przekonany, że twórcą praw narodu może być tylko Sejm zażądałem zwołania go w możliwie krótkim kilkumiesięcznym terminie.

Licząc się z wyjątkowem pod względem prawnym położeniem narodu, wezwałem p. prezydenta ministrów, aby mi przedłożył projekt utworzenia najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej, aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego, obejmującej wszystkie trzy zabory.

Liczne uwagi i programowe zadania stronnictw, złożone na moje ręce, przekazuję niniejszem Rządowi Republiki.

Warszawa, dnia 14 listopada 1918 r.

J. Piłsudski m. p.

OBYWATELE!

W dzisiejszych ciężkich przełomowych chwilach niedola i niedostatek rośnie i ogarnia liczne warstwy biedniejszego miejskiego ludu. Troskę z powodu tej niedoli powiększa nowa bieda: oto wracają z niewoli niemieckiej obdarcy i wyniszczeni pracownicy i żołnierze; wracają nieszczęśliwi wygnańcy z Rosji, rodzice i dzieci; wracają dzieci — sieroty; wracają kaleki! A ku nam idzie okrutna zwykle dla biedaków zima! Dziś okrutniejsza, niszcząca! Wyciągnąć bratnią dłoń ku ulżeniu niedoli tych nieszczęśliwych: zziębniętych, nagich, głodnych, opuszczonych to obowiązek święty tych, którzy niegłodni, którzy odziani i otoczeni opieką.

Wzywamy więc wszystkich mieszkańców miasta Radomia i powiatu Radomskiego w imię Boga miłosiernego, w imię Ojczyzny wstającej, w imię lepszego jutra dla przyszłych pokoleń, w imię uczuć ludzkich złóżcie jednorazowy podatek społeczny na zmniejszenie nędzy w Radomiu i okolicy!

Przedstawiciele wszystkich instytucji społecznych, politycznych i oświatowych w Radomiu jako Komitet Samopomocy Społecz-

nej, zebrani w dniu 9-go listopada r. b., uznali za konieczny obywatelski czyn, — opodatkować się na sumę dwóch milionów koron na ratowanie biednej ludności miejskiej i wiejskiej, od głodu, chłodu i nędzy wszelakiej; zatwierdzili wysokość poszczególnych opodatkowań, opracowanych przez sekcję finansową, złożoną z szesnastu osób; postanowili bezwarunkowo ściągnąć ten podatek i użyć go na następujące cele:

1. Na opiekę nad powracającymi: a) przytułek, b) żywność, c) ubranie, bieliznę, obuwie, d) pomoc w nauce dzieciom, e) rozsyłanie do miejsca zamieszkania;

2. Na opiekę nad zdrowotnością: a) urządzenie łaźni ludowej i wanieu, b) opieka lekarska bezpłatna przez rozszerzenie działalności komitetu sanitarnego i ambulatorjum, c) zasilanie kuchni robotniczych, d) opieka nad nieuleczalnymi;

3. Na opiekę nad dziećmi: a) pomoc w ubraniu, bieliznie, obuwiu, książkach, kajetach, ciepłym posiłku w szkole dla sześciu tysięcy dzieci szkół początkowych i średnich, b) opieka nad dziećmi ulicy i gazeciarzami;

4. Na wyszukiwanie pracy i opiekę nad ludźmi, poszukującymi pracy;

5. Na wszelką nieprzewidzianą pomoc dla biednych i potrzebujących.

Oto drogi, którymi potoczy się nasz podatek społeczny. Wydział wykonawczy pragnie nim zarządzić uczciwie i rozumnie. Wezwania płatnicze będą rozsyłane do 18-go listopada r. b. Kto otrzyma wezwanie, niechaj ze śpieszą z podatkiem do Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich, ulica Szeroka 1. 5, kto nie otrzyma wezwania, tego niniejszą odezwą wzywamy do opodatkowania się w stosunku 1% od dochodu rocznego i wniesienie tego podatku do tejże Kasy.

Ludzie zamożni, a zwłaszcza ci, którzy podczas wojny doszli do majątku, zostali obłożeni wyższym stosunkowo podatkiem, jako więcej posiadający.

Wszyscy musimy spełnić ten obowiązek, wszyscy powinniśmy go spełnić zaraz!

Sprawozdania z napływających sum i wydatków będą drukowane.

Prezydjum Komitetu Samopomocy Społecznej w Radomiu:

Przewodniczący: *X. Józef Rokossny.*

Zastępcy: *Marcin Kaliszczak i D-r Stanisław Kelles-Kraus.*

Skarbnicy: *Wojciech Antoszewski i Józef Pogorselski.*

Sekretarze: *Jan Banderski i Tadeusz Skorupski.*

Radom, dn. 15 listopada 1918 r.

Zadania inteligencji w chwili obecnej.

Trzeba jasno zdać sobie sprawę z tego, że w chwili obecnej dochodzą i dojść muszą do władzy warstwy ludowe. Z faktu tego należy wyciągnąć konsekwencje, Inteligencja nie ma siły fizycznej, reprezentuje jednak pewne walory, które mogą zapewnić jej zawsze poważny wpływ na układ stosunków.

Tego wpływu w imię choćby troski o zabezpieczenie dalszego normalnego rozwoju kultury polskiej inteligencja zrzekać się nie ma prawa. Lecz by, ten wpływ sobie zapewnić musi śmiało sięgać po szacunek i zaufanie warstw ludowych. Chęć do duchowe, hamletyzm, przywdziewający maskę, takiego ironicznego sceptycyzmu, lub tragicznie zalamujący ręce nad straszliwością czasów, bezmyślnie trzymanie się dogmatycznych formułek — są to grzechy, które nam, inteligencji tak często i niestety słusznie wyrzucają.

Jedynie tylko śmiałość decyzji, śmiałość myśli, wyzbywanie się uprzedzeń, a nawet przejęcie ideał demokracji mogą legitymować nasze prawo do współdziałania w Radzie w oczach mas ludowych.

Jak wielkie zadania leżą, przed nami! Wszak życie nasze wszędzie wciśnięte było w martwe formy, przez obcych narzucone, wykute przez tych, którzy na przemocy opierali swe panowanie. Wszak wszystko jest wyrazem tej epoki, która już przemija. Dla jutra wytwarzać trzeba w każdej dziedzinie życia kształty nowe. Do tej pracy winna stanąć inteligencja, każdy pracować może w zakresie swej wiedzy zawodowej z myślą, że jeśli nawet jego wysiłek nie wytworzy tych form nowych, to przez podniesienie pewnych zagadnień przyczynić się może do ożywczej, zapładniającej wymiany zdań, że w świetle dyskusji, już nie ogólnikowej, jałowej, ale pozytywnej, prowadzonej z fachową znajomością rzeczy, wyjaśnić się mogą różne, nieporozumienie dotychczas zagadnienia.

Niech prawnicy wejrzą w swe kodeksy, niech zwrócą uwagę na to wszystko, co powinno być zniesione w duchu nowych czasów, niech nie będą magami, trzymającymi swą wiedzę w tajemnicy przed laikami, lecz poddadzą wyniki swych spostrzeżeń dyskusji szerszej, niech Towarzystwo Prawnicze urządzi odczyty, niech w Uniwersytetach Ludowych popularyzują znajomość prawa i jego ducha.

Lekarzy czekają wielkie zagadnienia higieny społecznej; inżynierów — w nowej or-

czy się w jednej formule: karności i milczenia.

Wojsku nie wolno się zajmować polityką. To nie jego rzecz. Jego rzeczą jest skupić wszelkie siły w szybkim, rozważnym i dokładnym spełnianiu poleceń. Nie wolno się rozpraszać, a tembardziej paraliżować walką stronnictw.

Przeciwko niej muszą być tedy przedsięwzięte wszelkie środki — a te środki powinny być raczej *sapobiegawcze* w związku, niż karne w rozwoju choroby. Każdy wstępujący do wojska ma to mieć sobie uprzytomnione jasno i surowo, że od tej chwili traci prawo do zajmowania się polityką. Od tego są inni, którzy znów jego nie zastąpią).

Zdawałoby się, że, poza polityką, innych obcych wpływów w wojsku być nie może.

Niestety! U nas bywały jeszcze inne, a mianowicie wpływy magnatów.

Nie tylko bywały, ale nawet nie lękały się światła dziennego. Wątpię, czy z historii jakiegokolwiek innego narodu można by przyczołczyć tego rodzaju jawne żądania naruszenia wewnętrznej karności wojskowej, jakie się u nas praktykowały.

(D. n.)

1) U nas oficerom wolno było być postami. Z tego powodu, mimo swego uszanowania dla odradzającego się po pierwszym rozbiroze wojska polskiego, Essen dodaje: „Jednakże wojska te nigdy nie będą tem, czemby być mogły gdzieś indziej. *Popularność* — straszny ten wyraz, będący źródłem tylu nieporządków i niesprawiedliwości, tu skutki swe uwalnia, a póki oficer może mieć miejsce i głos w sejmie — wględy, jakie jego przełożeni z tego powodu dlań mieć muszą, zawsze będą niebezpieczne dla subordynacji”. (J. I. Kraszewski, Polska w czasie trzech rozbiorów. Warszawa 1902 T. I str. 294)

Juljan Ochrowicz.

5)

JAKA WINNA BYĆ KARNOŚĆ W WOJSKU POLSKIM?...

W umyśle kobiety polskiej powstało stąd pewna oswojenie się z gwałtem zamienione później na poczucie potrzeby „zdobywania jej względów”, pojęcie ubliżające dzisiejszej kobiecie emancypowanej, nie mniej jednak dotychczas panujące. W umyśle zaś męskim ustaliła się tolerancja gwałtów i wogóle pewna bezceremonialność w stosunku do kobiet, występująca w skojarzeniu z poczuciem stanu rycerskiego.

Ta bezceremonialność ma charakter inny niż u Niemców. Niemiec weźmie przyzwyczajoną dziewczynę pod brodę, albo poklepie ją po plecach — czego żołnierz polski nie uczyni — ale nie będzie, poważnie idącej kobiety napałował i prześladował. A tego właśnie, b. brzydkiego nalogu dopuszcza się nasza młodzież, a w szczególności nasza młodzież wojskowa.

To należy ukrócić — bo to jest plama na cześć żołnierza polskiego. Ukrócić surowo i stanowczo pomimo że chodzi tu o sposób zachowania się poza służbą. A do tego pomóż powinny zwierzchności wojskowej i kobiety uczeniwe, czujące swoją godność ludzką, odpowiedniemi, a również surowemi odpięrami tego rodzaju napałowań.

Zakazy zaś wojskowe w tym kierunku powinny mieć wprawdzie charakter ojcowski, w dawnym znaczeniu, bezwzględnej surowo-

Byłoby też pożądaną, żeby zbyt małoletnich nie przyjmowano do wojska, bo wtedy zazwyczaj wszystkie aspiracje narodowe, zagłusza żądzą wydobycia się z pod opieki rodzinnej i brykania bez kontroli. Widziałem takich rycerzy w kinematografie, z b. zawadzącą im szablą, wyglądających na lat 15, z kochankami wyglądającymi na lat 13 lub 14. Czy nie zawoześnie? Może z tych gołogłosew wyrosną jednak obrońcy ojczyzny — ale że z tych panienek wyrosnie zupełnie co innego, to wątpliwości nie ulega.

Drugim punktem subordynacji wojskowej poza służbą, jest niebezpieczeństwo *politykowania*, nie istniejące w wojsku niemieckim a przejawiające się niestety stale w wojsku polskim,

My zanadto zawsze jesteśmy kandydatami na monarchów, a za mało mamy poczucia francuskiej solidarności (*esprit de corps*) występującej tam, pomimo podobnego jak u nas rozluźnienia dyscypliny.

Polak nie lubi być krytykowanym, ale lubi sam krytykować, nie tyle jawnie i z odwagą cywilną, ile pokątnie, w małych kółkach lub bezimiennych pamfletach. Jeżeli zaś wystąpi jawnie i z odwagą, to chyba taki warchoł, który mówi na wiatr, bo nie umie nad sobą panować.

Otóż, wyłączwszy zgóry te wypadki wyjątkowe, w których można, a nawet trzeba, wystąpić jawnie i z narażeniem własnym, ale też i z podwójną rozważą i odpowiedniemi przygotowaniem dokumentów, dla obrony celów ogólnych — należy potępić stanowczo, te bez porównania liczniejsze wypadki —

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„L. J. BORKOWSKI”

Radom, — ulica Szeroka № 1.

Skład z boczną kolejową — ulica Lubelska № 122.

POLECA:

Zelazo, belki, blachy, węgiel, koks, drzewo opałowe, oleje, smary, rury, gwoździe, pape, cement, wapno i wszelkie inne artykuły budowlane i techniczne. * * * * * Lampki elektryczne „WERROWATT”.

ganizacji przemysłu, która by najlepiej odpowiedziała potrzebom ogółu ludności naprzycieli.—przebudowa szkolnictwa w duchu nowych potrzeb. Słowem dla każdego znajdzie się praca, pracy ogrom.

Wezrak czeka nas Sejm Ustawodawczy, nasuwa się więc mimowoli porównanie z Sejmem Csteroletnim: przypomina się ten wspaniały rozkwit publicystyki, poruszającej cały szereg najrozmaitszych zagadnień, czyżbyśmy dziś istotnie byli bessilni i starczo jałowi.

Sądzę, że jest to bezwład chwilowy tylko, o jaki przyprawiły różne melodje Chocholów, ale dziś czas ocknąć się, złoty róg grzmi.

Czas stanąć do współpracy z ludem, ale stanąć w zorganizowanych szeregach i dlatego choć nie chodzi mi o ten czy inny sztyd partyjny, śmiem wzywać wszystkich, którzy chcą żyć i działać, do Stronnictwa Niezawisłości Narodowej.

Jerzy Męcsewski.

Znamienne uchwały.

„Dziennik Lubelski” pisze:

Redakcja nasza jest w posiadaniu protokołu posiedzenia Rady Gminnej gm. Rudka, pow. Krasnostawskiego, ziemi Lubelskiej; posiedzenie to odbyło się w dn. 4 b. m. a uchwały posiedzenia tego podajemy niniejszym w całości, gdyż są one wiernym odbiciem ogólnych żądań ludu polskiego, który zdrowym instynktem kierowany, postanowił wreszcie obalić służalszą Radę Regencyjną i jej ugodowe gabinety Brzmienie tego protokołu jest następujące.

Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady Gminnej gm. Rudka, pow. Krasnostawskiego, ziemi Lubelskiej, z dn. 4 listopada 1918 r. za № 5.

1918 r. dnia 4 listopada na żądanie ogółu gminnego, spowodowanego wypadkami politycznymi chwili obecnej, wójt gminy Rudka zwołał do urzędu gminnego członków Rady Gminnej miejscowej na posiedzenie, na którym po zagajeniu zebrania [przez przewodniczącego Piotra Palonkę i ożywionej dyskusji między innymi jednogłośnie postanowiono.

1) Natychmiast zorganizować milicję gminną i wszystkimi środkami, jakie są,

starać się utrzymać ład i porządek w gminie.

2) Obecną Radę Regencyjną w Warszawie, jako też i zależny od niej rząd, jak również i Sejmiki Powiatowe i inne cywilne i wojskowe władze, jako nam narzuconych przez panów w porozumieniu z okupantami i przez tych ostatnich mianowanych, z przeciwiąjących się woli większości Narodul za prawowity rząd Narodowy nie uznawać, natomiast żądać zastąpienia Rady Regencyjnej — Rządem Ludowym, jako wyrazicielką woli Narodu, aż do czasu zwołania Konstytuanty.

Rada Gminna wita z wielką radością i entuzjazmem nową polską armję narodową, zjednoczoną, z trzech zaborów ziem polskich, na czele z komendantem Józefem Piłsudskim a obecnie następcą Jego pułk Śmigłym, którym wyraża pełne uznanie, zaufanie i poparcie.

3) Rada Gminna rząda natychmiastowego zwołania Sejmu Ustawodawczego jednolitego, wybranego na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, t. j. równego tajnego, bezpośredniego, powszechnego i proporcjonalnego.

Niech żyje komendant Józef Piłsudski i Armja Narodowa!

Niech żyje Niepodległa, Zjednoczona z 3-ich zaborów Demokratyczna, Ludowa Polska!

Na tym posiedzeniu zakończono.

Następują podpisy.

Z miasta.

Zmiana w Urzędzie pocztowym. Urząd pocztowy przeszedł również w ręce polskie. Wszystkie jego posterunki zostały natychmiast objęte przez polskie fachowe siły. Na ważny posterunek naczelnika w Radomiu powołany został przez polską Dyрекcję poczt i telefonów w Lublinie,—p. Stanisław Maciąga, dotychczasowy naczelnik Urzędu pocztowego w Sandomierzu.

P. Maciąga nie jest obcym i w Radomiu, gdzie znany jest przez ludzi, którzy się częściej stykają z Sandomierzem. Młody, fachowo doskonale wykształcony, energiczny, zawsze zrównoważony a z natury uprzejmy i taktowny, zaspokoi te wszystkie wymagania, jakie na niego nakłada nowy, odpowie-

dzialny urząd. Prsyjaciele życzą też p. Maciądze, by jako naczelnik radomskiej poczty zyskał sobie przez wybitne obywatelskie przymioty zaufanie i uznanie tych licznych sfer, które się codziennie stykać muszą z pracą i usługą poczty.

Z „Mirażu”. Ostatnia premjera w „Mirażu” swoim doborowym programem ściągnęła stałych bywalców sympatycznego teatryku, Operetka Baumana, „Piosenki Tyrolskie” w wykonaniu pp.: Celińskiej, Wołowskiego, Krawczyńskiego i Chojnackiego stanowiły klu wieczoru. Dalej numery solowe zbierały rzesiste oklaski, a więc p. Kosińska za bajecznie oddaną piosenkę Naiwna dama, Rzęcki z przejęciem wypowiedział wiersz Słonskiego „Ta co nie zgingła,” Gozdowa-Drweski jako przekupka „lenta Cośkolwiek” dał dowcipny szkic warszawskiej handlarki, oraz p. W. Bochusz w nowych karykaturach aktualnych wykazał swój talent malarski.

Tańce jak zwykle cieszyły się wielkim powodzeniem. Na środę czyli następną premjerę sympatyczny kierownik p. T. Wołowski szykuje nową i aktową sztukę na tle stosunków żydowskich: „Tylko jedno słowo”.

Z ziemi Radomskiej.

Z Kowalówki.

Dnia 11-go b. m. wieczorem około g. 8-ej, do Leona Stanika, zamieszkałego we wsi Kowalówka wtargnęło czterech, uzbrojonych w karabiny bandytów. Oprócz gospodarza, jego żony i ich małoletnich dzieci, znajdowali się w chatupie trzech jego sąsiedzi, Wszyscy ze strachu oniemieli. Uderzywszy Stanika kolbą karabinu w bok, bandyci kazali mu oraz jego sąsiadom wleść pod łóżka, do czego zachęcali włączając bijąc ich, bitem zrobionym z drutu.

Stanikowej rozkazali wleść do kufra, a gdy jedno z dzieci zaczęło krzyczeć kazali jej wyleźć bojąc się alarmu. Od drżącej i ostupiałej ze strachu, zarsądali pieniądze, a gry ta tłamaoczyła się bezmyślnie, iż niema „drobnych”, ucieszeni tem zapotrzebowali „grubych”. Otrzymałszy je w sumie 600 rb., kazali leżącym pod łóżkami, wyleźć i zapytawszy Stanika gdzie ma resztę pieniędzy, po otrzymaniu odpowiedzi, że kupił za nie żonie buty, chustkę i t. p. rzeczy, bandyci zbiegli.

Z tajników austriackiej ochrony.

O organizacji P. O. W. i z nią ściśle związanego C. K. N. daje wyczerpujące wiadomości K. N. N. 2546 oddziału wywiadowczego Jener. Gubern. Wojsk. rozesłany wszystkim Komendom powiatowym.

Z uwagi na zwolnienie Piłsudskiego i Sosenskowskiego ze związku legjonowego, których łączność z P. O. W. jest niewątpliwą i ze względu na wzmagającą się ważność całej tej sprawy należy na czynności P. O. W. zwrócić szczerze uwagę i należy przeprowadzać ściśle dochodzenia za miejscami zgromadzeń i ćwiczeń, składania mundurów i amunicji w szczególności, za tajnymi składami broni.

Jako wskazówka ma przy tem służyć w myśl rozporządzenia N. A. Prez. Nr. 10569 z 1916 roku, że członkowie organizacji w niezawisłości i tajnych wojskowych jedynie z powodu przynależenia do tych instytucji niemają być sądownie ścigani. Przeciwno tym członkom P. O. W., którym czynny karygodne udowodniono, należy bezwzględnie wkroczać.

Wszystkie spostrzeżenia należy od wypadku do wypadka podawać do wiadomości

2) oddziałowi wywiadowczemu Jenerał. Gubern.

Powyższe zarządzenie, które służy tylko do osobistej ściśle poufnej orientacji Komendanta powiatu kierownika sądu wojskowego, oficera wywiadowczego w Dąbrowej, w Kielcach, w Lublinie, Piotrkowie i Radomiu, a nadto także kierownika Komisarjatu policyjnego — należy włączyć do spisu tych aktów służbowych, które przy oddawaniu komendy osobiście następcy się oddaje.

Rozsyła się inspektorom gubernialnym, Komendantom powiatu i ekspozyturze oddziału wywiadowczego w Kielcach.

C. i k. Komenda powiatowa w Radomiu.

2. Sytuacja polityczna w ogólności.

Z okazji najwyższych wypadków wojennych na froncie wschodnim zamieściła „Gazeta Radomska” w № 129 z 15/6 następujący artykuł pod tytułem: „Na widowni wojny”.

W najbliższych dniach okaże się z pewnością dowodnie czy rosyjska ofenzywa ma siłę i moc dostateczną do dalszego pochodu. — Los tej tytanicznej bitwy, która się rozgrywa na wschodzie śledzimy wszyscy z natężoną uwagą wiedząc, że od wyniku tejże należy także w wysokim stopniu nasz los.

Czy należy dowodzić, że powrót rosyjskich władz w obecnych stosunkach byłby dla

nas największym nieszczęściem jakie nas spotkało w obecnej wojnie? to potwierdzają nawet ci, którzy byli dotychczas zwolennikami bierności i rezerwy. Łatwo by sobie było wyobrazić, jak się zachowali zwycięscy urzędnicy w powtórnie odebranym kraju nadwiślańskim”.

Te poglądy podziela, przeważnie część inteligencji w szczególności także i sfery konserwatywne, które niesłusznie oznaczone jako partję rusofilskie — one bowiem jak wiadomo urządziły dwie ostatnie patryjotyczne manifestacje.

Uspokobienie w mieście pewne. Niemieckie transporty na kolejach wpływają uspokajająco na umysły.

Inaczej się ma rzecz na wsi, gdzie chłopci i żydzi oczekują obojętnie zmiany stosunków i są przekonani, że Rosjanie tu powrócą.

Przyczyny rzekomo przeciwko nam skierowanego nieprzyjaznego stanowiska ludności wiejskiej nie mogły być stwierdzone, — o ile się pominie nadal istniejące zburzenie z powodu uzupełnienia cywilnych oddziałów robotniczych.

Wspomniane wypadki wojenne były dalej przyczyną, że 470 w tutejszym powiecie zwerbowanych robotników rolnych przeznaczonych dla Węgier zgłosiło się i odesłane zostało zaledwie 249.

(D. n.)

Polska pożyczka państwowa.

Od zeszłego tygodnia wszystkie najważniejsze banki akcyjne, domy bankowe, oraz instytucje kredytowe przyjmują wpłaty na polską pożyczkę państwową, a to w myśl reskryptu ministra skarbu z dnia 3 b. m.

Skarb polski wypuszcza krótkoterminowe asygnaty w odcinkach po 500, 1000, 5000, 10000 marek polskich, względnie koron austriackich. Asygnaty te oprocentowane są w stosunku 5 proc. od sta rocznie. Procent ten wypłacony zostaje nabywcom za rok zgóry przez potrącenie z ceny sprzedanej. Asygnaty wolne są od podatku dochodowego. Dnia 1 listopada 1919 roku skarb polski wycofa asygnaty w drodze wykupu, w walucie, w której asygnaty wydane zostały; w razie zaś przejścia państwa polskiego do waluty własnej, wykup nastąpi w tej nowej walucie polskiej podług kursu, jaki obowiązować będzie przy konwersji wszelkich zobowiązań płatniczych. Pożyczka zabezpieczona jest na całym majątku państwa polskiego oraz na wszystkich jego dochodach.

Migawki krakowskie.

«Goniec Krakowski» podaje:

Rzecz dzieje się w stołecznym mieście Krakowie, w eleganckiej sali restauracyjnej hotelu Saskiego w porze, gdy ponad dyskretny brzęk szkła, srebra i porcelany unosi się mile łaskoczący wdech i podniebienie zapach jakiejś smażeniny, sosu na dziko, pasztetu, wątróbki i t. p. smakotyków.

Przy stolikach sporo siwych mundurów, kilkunastu dobrze odżywionych paskarzy, kilkunastu żartowych polityków z A. B. C. D. E. F. G. H. I., i kilkudziesięciu innych partji oraz tu i owdzie, jak barwny kwiat główka kobieca w pięćsetkoronowym kapeluszu. W dyskretnym rozgworze nie psuje harmonji ogólnego spożywania i trawienia darów bożych.

Wtem u wejścia ukazują się dwie dorodne postacie męskie w mundurach o niezwykłym kroju z e-poletami kapiącymi od srebra i szkarłatu.

Na sali powstaje ogólne zaciekawienie i poruszenie. «To są włoscy oficerowie ze sztabu generalnego», opiniuje pewien jegomość.

«Ach! Grenadierzy francuscy. Mon Dieu, gdy bylam w Paryżu.....» — woła entuzjastycznie jakaś dama.

Patrzcie, ten wyższy, to adjutant Focha. Pamiętacie z «Interessantes Blati»? Ten sam jak Boga Kocham! — przekonują całe towarzystwo rozgorączkowany młodzieniec.

«Mylisz się, to lotnicy angielscy» — twierdzi drugi.

«Koalicja w Krakowie» — rozkosznym dreszczem przebiega przez salę.

Za stołem w kątku, popijając nie złe wino, siedzi dwóch dziennikarzy. Ich bacznej uwadze nie uchodzi zaiterowanie się nieznanymi przybyszami.

«A co, możeby tak małeńki wywiad. Stary byłby tak zadowolony».

«Idźcie wy, umiecie po francusku».

«Good by! Bon soir! Pardon monsieur?» — z uprzejmym ukłonem rozpoczyna obiecujący adept sztuki dziennikarskiej.

«Czego ta bestja od nas chce? — trąca łokciem nieznaną gwardzistę swego kolegę.

«Ach, panowie umiecie po polsku. Doskonale się składa! Mam właśnie zamiar prosić panów o małeńki wywiad do najpoczytniejszego, najpopularniejszego i najtańszego pisma w Galicji, pardon, w Polsce. Czy panowie nie zechcielibyście mi powiedzieć, w jaki sposób dostaliście się do Krakowa?»

«Ano przyjechaliśmy».

«A jakich środków lokomocji użyliście panowie: kolej, aeroplany, łodzie podwodne?»

«Ależ panie d...brodzieju, wolne żarty. Przyjechaliśmy wozem, wozem drabiniastym!»

«Tak? wozem? A to doskonale! No proszę, ktoby to przypuszczał? A skąd, z jakiego kraju, miasta, jakiej narodowości, rangi nazwy? — rzuca rozgorączkowany dziennikarz.

«Ano, jesteśmy z przeproszeniem z Proszowic. Służymy tam przy straży ogniowej».

Powrót „epoki Hunnów“ w krajach niemiecko-austriackich.

Stawiająca pierwsze kroki niemiecka Austria stoi w przededniu katastrofy jakiej Europa nie była świadkiem od epoki Hunnów czy Tatarów.

Tysięczne watahy jeńców, nagromadzonych w licznych obozach w niem. krajach Austrii, gdzie byli ponitej godności ludzkiej traktowani, samoczynnie wyszli na wolność, siejąc zniszczenie i popłoch. Nadeszła chwila trzasnego odwetu.

W tym samym czasie miljonowa armja, runąwszy z frontu włoskiego, jest od kilku dni bez środków żywności i zdobywa je gwałtem, przyciem zachodzą sceny, jakich ludzkość europejska od wieków nie oglądała. Na drogach odwrotu w krajach alpejskich płynie w chwili obecnej jedna nieprzerwana fala zgłodniałych, chłodem, śniegiem i des-

zem smaganych żołnierzy potrzebów wszystkich narodowości. Miasta i wieś na szlakach tych położone padają ofiarą strasliwej zagłady.

Spełniają się losy strasliwe.

Pokój do wynajęcia duży od frontu, z osobnym wejściem od zaraz. Wiać domość w Administracji „Kroniki Radomskiej“. 176—1

RADOMSKIE BIURO Techniczno-Budowlane INŻYNIERÓW i ARCHITEKTÓW RADOM, Plac 3-go Maja № 2.

Projekty, Kosztorysy. Przedsiębiorstwa budowlane. Sprzedaż hurtowa i detaliczna cementu, papy, smółca, gwoździ, przyborów kuchennych i piecowych i t. p.

Brykiety węglowe

najlepszy i najtańszy materiał opałowy

SPRZEDAJE

Radomskie Biuro Techniczno-Budowlane

Plac 3-go Maja № 2.

174—0

Dom Handlowo-Przemysłowy

H. Romanowicz, J. Sochaczewski i S-ka

w Radomiu, Plac 3-go Maja l. 5 II piętro

Dostarcza urządzenia maszynowe dla wszelkich fabryk. Lokomobile, motory, kolejk polowe. Kompletna instalacja elektrycznych w majątkach i zakładach przemysłowych.

Kto pragnie nabywać tanie, zdrowe i smaczne owoce i warzywa, niech kupuje w sklepie

Radomskiej Spółki Ogrodniczej,

Plac 3-go Maja l. 1. — (w podwórzu).

Otwarty codziennie od g. 8½r. do 1 w połud i od 3 pp. do 6 w. W niedzielę i święta — od 6—10 rano.

ŚWIEŻE TRANSPORTY STALÉ.

KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE

ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI

RADOM UL. DŁUGA Nr. 28.

POLECA.

DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe.

PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki.

RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. * Kosztorysy i projekta.

Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa 9-20.

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

ST. BRZOSOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI

19-24

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.

POLECA: Tekturę smółcową, Smółwiec, Cement, Gwóździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

Fabryka Maszyn Rolniczych

K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej słomy i zwyczajne, maneże, kultywatory, brony, pługi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie parowe i zwyczajne i po spalaniu.